



## The Holy See

---

VIAGGIO APOSTOLICO DEL SANTO PADRE FRANCESCO  
A CUBA, NEGLI STATI UNITI D'AMERICA  
E VISITA ALLA SEDE DELL'ORGANIZZAZIONE DELLE NAZIONI UNITE  
(19-28 SETTEMBRE 2015)

*Msza św. na zakończenie Światowego Spotkania Rodzin*  
*Homilia Jego Świątobliwości Papieża Franciszka*

*Filadelfia, Aleja Benjamina Franklina*  
*27 września 2015*

---

### **[Multimedia]**

Dziś słowo Boga zaskakuje nas obrazami silnymi i prowokującymi do myślenia. Obrazami, które są dla nas wyzwaniem, ale również pobudzają nasz entuzjazm.

W pierwszym czytaniu, Jozue mówi Mojżeszowi, że dwóch spośród ludu prorokuje, głosząc Słowo Boże bez upoważnienia. W Ewangelii św. Jana Jezus mówi, że uczniowie powstrzymali kogoś, kto wypędzał złe duchy w imię Jezusa. A oto niespodzianka: zarówno Mojżesz jak i Jezus upominają tych, najbliższych im, że są tak ciaśni! Czy to wszystko może być słowami proroka Bożego! Czy to znaczy, że każdy może czynić cuda w imię Pana!

Jezus napotkał wrogość ze strony ludzi, którzy nie akceptują tego, co powiedział i uczynił. Dla nich, Jego otwartość na ucziwą i szczerą wiarę wielu mężczyzn i kobiet nie należących do ludu wybranego przez Boga, zdawała się nie do zniesienia. Uczniowie, ze swej strony działali w dobrej wierze. Ale pokusa bycia zgorszonymi wolnością Boga, który zsyła deszcz zarówno na sprawiedliwych jak i na niesprawiedliwych (Mt 5,45), z pominięciem drogi oficjalnej, biurokracji i wąskiego grona zagraża autentyczności wiary. Dlatego należy ją stanowczo odrzucić.

Kiedy to sobie uświadomimy, to możemy zrozumieć, dlaczego słowa Jezusa o powodowaniu „zgorszenia” są tak surowe. Dla Jezusa, zgorszenie nie do przyjęcia polega na tym wszystkim, co

załamuje i niszczy naszą ufność w działanie Ducha Świętego!

Ojciec nasz będzie niedościgły w wielkoduszności i nadal rozsypuje ziarna. Rozrzuca On ziarno swojej obecności w naszym świecie, ponieważ „w tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował” jako pierwszy (1 J 4,10). Ta miłość daje nam głęboką pewność: Bóg nas poszukuje, On na nas czeka. To ta ufność sprawia, że uczniowie zachęcają, wspierają i pielęgnują dobre rzeczy dziejące się wokół nich. Bóg chce, aby wszystkie Jego dzieci miały udział w uczcie Ewangelii. Jezus mówi: „Nie powstrzymuj niczego, co jest dobre, a przeciwnie pomóż mu wzrastać!”. Podnoszenie wątpliwości co do działania Ducha Świętego, stwarzanie wrażenia, że nie może ono mieć miejsca w tych, którzy nie należą do „naszej grupy”, którzy nie są „tacy, jak my” to niebezpieczna pokusa. Nie tylko blokuje ona nawrócenie na wiarę, ale stanowi wypaczenie wiary!

Wiara otwiera „okno” na obecność i działanie Ducha Świętego. Pokazuje to nam, że, podobnie jak szczęście, świętość jest zawsze związana z małymi gestami. „Kto wam poda kubek wody – mały gest - w imię moje, nie utraci swojej nagrody”, mówi Jezus (por. *Mk 9,41*). Tych małych gestów uczymy się w domu, w rodzinie; gubią się one pośród wszystkich innych rzeczy, jakie robimy, ale sprawiają, że zmianie ulega dzień powszedni. Są to ciche rzeczy dokonywane przez matki i babki, przez ojców i dziadków, przez dzieci, przez braci. Są to małe oznaki czułości, miłości i współczucia. Jak ciepła kolacja, na jaką cieszymy się wieczorem, wczesny obiad czekający na kogoś, kto wstaje wcześnie, aby iść do pracy. Swojskie gesty. Jak błogosławieństwo zanim położymy się spać czy też uścisk, gdy wracamy po ciężkim dniu pracy. Miłość ukazuje się w małych rzeczach, przez dbałość o małe codzienne znaki, które sprawiają, że życie ma zawsze posmak domu. Wiara wzrasta, gdy jest przeżywana i ukształtowana przez miłość. Dlatego nasze rodziny, nasze domy, są prawdziwymi Kościołami domowymi. Są miejscami właściwymi dla wiary, w których wiara staje się życiem, a życie rozwija się w wierze.

Jezus każe nam nie powstrzymywać tych małych cudów. Wręcz przeciwnie, chce abyśmy do nich zachęcali, upowszechniali je. Prosi nas, abyśmy szli przez życie, przez nasze codzienne życie zachęcając do tych wszystkich małych oznak miłości jako znaków Jego życia i czynnej obecności w naszym świecie.

Ta postawa, do której jesteśmy zachęcani prowadzi nas do tego, abyśmy dziś tutaj, na zakończenie tego święta, postawili sobie pytanie: jak staramy się żyć tym stylem w naszych domach, w naszych społeczeństwach? Jaki świat chcemy pozostawić naszym dzieciom (por. *Laudato si'*, 160)? Nie możemy odpowiedzieć na te pytania sami, o własnych siłach. To Duch Święty wzywa nas do odpowiedzi jako części wielkiej rodziny ludzkiej. Nasz wspólny dom nie może dłużej tolerować sterylnych podziałów. Pilne wyzwanie ochrony naszego domu obejmuje staranie, aby połączyć całą rodzinę ludzką w dążeniu do zrównoważonego i integralnego rozwoju, bo wiemy, że wszystko może się zmienić (por. tamże, 13). Oby nasze dzieci znalazły w nas wzorce i pobudki do komunii, a nie do podziałów! Niech nasze dzieci znajdują w nas mężczyzn i

kobiety zdolnych, by dołączyć do innych w doprowadzeniu do pełnego rozkwitu wszystkich dobrych ziaren, które zasiał Ojciec!

Jezus mówi nam dobitnie, ale z miłością: „Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą” (Łk 11,13). Ile mądrości jest w tych kilku słowach! To prawda, że, jeśli chodzi o dobroć i czystość serca, to my ludzie nie mamy wiele do ukazania! Lecz Jezus wie, że tam, gdzie chodzi o dzieci jesteśmy zdolni do bezgranicznej ofiarności. Zatem zapewnia nas: jeśli tylko mamy wiarę, to Ojciec da nam swego Ducha.

My, chrześcijanie, uczniowie Pana, prosimy narody świata, aby nam pomogły! Jak wielu jest nas tutaj, na tej celebracji! A to już to samo w sobie jest czymś proroczym, rodzaj cudu w dzisiejszym świecie, który zmęczony jest wynajdywaniem nowych podziałów, rozłamów, nowych katastrof. Obyśmy wszyscy mogli być prorokami! Obyśmy wszyscy mogli być otwarci na cuda miłości dla dobra naszych rodzin i wszystkich rodzin świata –mówię o cudach miłości - abyśmy mogli w ten sposób przewyciężyć zgorszenie wąskiej, małostkowej miłości, zamkniętej w sobie, niecierplivej wobec innych! Zostawiam jako pytanie, aby każdy odpowiedział - bo wypowiedziałem słowo „niecierpliwy” – Czy w moim domu krzyczymy czy też rozmawiamy ze sobą z miłością i czułością? To dobry sposób, aby zmierzyć naszą miłość.

Jakże pięknie byłoby, gdybyśmy wszędzie, nawet poza naszymi granicami, mogli docenić i wesprzeć to proroctwo i ten cud! Odnawiamy naszą wiarę w słowo Pana, które zaprasza rodziny wiernych do tej otwartości. Zaprasza ono tych wszystkich, którzy chcą mieć udział w proroctwie przymierza mężczyzny i kobiety, rodzącym życie i objawiającym Boga! Niech nam pomaga uczestniczyć w proroctwie pokoju, miłości i czułości rodziny. Niech nam pomaga uczestniczyć w prorockim gościu serdecznej, cierplivej, miłującej troski o nasze dzieci i naszych dziadków.

Każdy, kto chce wnieść w ten świat rodzinę, która uczy dzieci, aby być pobudzonym każdym gestem dążącym do przewyciężenia zła - rodzinę ukazującą, że Duch Święty żyje i działa - i napotka wdzięczność i uznanie. Niezależnie od tego do jakiej rodziny, narodu czy regionu przynależy!

Niech Bóg da nam wszystkim byśmy byli prorokami radości Ewangelii, Ewangelii rodziny, miłości rodzinnej, byli prorokami jako uczniowie Chrystusa i niech nam udzieli łaski, byśmy byli godnymi tej czystości serca, która nie gorszy się Ewangelią! Niech się tak stanie.